

wyznaniowa nawet zyskuje na znaczeniu jako czynnik kształtujący relacje międzyludzkie.

Recenzowane studium socjologiczne dotyczące związków religijności i relacji międzyludzkich nie odpowiada na wszystkie wyłaniające się pytania i domaga się kontynuacji w sferze refleksji teoretycznej i badań empirycznych. Autorzy wskazują także na pewne braki warsztatowe, które stwierdzili w trakcie realizacji badań socjologicznych. Dotyczą one między innymi stosowanych narzędzi badawczych i operacjonalizacji kluczowego pojęcia *soziale Netzwerke*. Kecskes i Wolf proponują przeprowadzenie podobnych badań socjologicznych na próbie ogólnokrajowej i w różnych środowiskach społecznych, a także niewielkich badań towarzyszących, podejmujących bardzo szczegółowe kwestie, także z zastosowaniem metod i technik jakościowych. Studium socjologiczne *Konfession, Religion und soziale Netzwerke* poszerza socjoreligijną problematykę o nowe „pola” badawcze i wskazuje na nowe możliwości badań interdyscyplinarnych. Może stanowić bodziec do realizacji tego typu badań empirycznych w społeczeństwie polskim.

Janusz Mariański

Janusz Mariański, *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim. Refleksje socjologiczne*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, ss. 184.

Niewielu autorów coraz bardziej wyspecjalizowanych pozycji naukowych na współczesnym rynku wydawniczym może się poszczycić umiejętnością powiązania profesjonalizmu uprawianej dziedziny z niezwykłą lekkością warsztatu literackiego, która zapewnia ich publikacjom szeroki krąg odbiorców, przyczyniając się do popularyzacji, a tym samym do coraz lepszego zrozumienia trudnych, nierzadko bardzo skomplikowanych zagadnień naukowych, a przecież tak często dotyczących istotnych problemów naszego życia. Zdolność przekazywania posiadanej wiedzy, umiejętność zainteresowania nią nie tylko środowiska naukowego, lecz także przeciętnego czytelnika, przede wszystkim zaś dotarcie do tych grup społecznych, które są adresatami wynikających z badań konkluzji – to cechy charakterystyczne publikacji ks. prof. Janusza Mariańskiego. Odznaczają się nimi z całą pewnością refleksje socjologiczne *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim*, podejmujące bardzo aktualną problematykę stosunku Kościoła do przemian społeczno-politycznych i kulturowych zachodzących właśnie w naszym społeczeństwie.

W podzielonej na pięć rozdziałów książce, po wstępnej analizie różnych definicji społeczeństwa obywatelskiego, Autor przypomina rolę Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim w okresie rządów totalitarnych (rozd. I) oraz w fazie zmian

ustrojowych, czyli przechodzenia od totalitaryzmu do demokracji (rozd. II). Ta część publikacji udokumentowana jest bogatym materiałem badawczym opinii publicznej. Jedynym mankamentem jest brak ilustracji graficznej danych, co niewątpliwie uczyniłoby ją bardziej atrakcyjną dla czytelników mniej wprawnych w przyswajaniu sobie danych liczbowych oraz tych, których liczby po prostu nużą. Trafia ona natomiast bezbłędnie do wszystkich empiryków, stanowiących – jak wiadomo – znaczną część adresatów tego typu publikacji, bardzo umiejętnie zachęcając ich w ten sposób do dalszej lektury. Ten drobny szczegół nie jest bez znaczenia, jako że wywód powraca znowu do rozważań teoretycznych, tym razem na temat roli Kościoła w społeczeństwie demokratycznym (rozd. III). Przejście od rozważań empiryczno-nomologicznych do normatywnych, nieobce socjologom moralności, wzbudza prawie zawsze nieufność empiryków. Doświadczenie Autora pozwoliło mu jednak na skuteczne przezwyciężenie tej trudności i zachowanie dużego stopnia atrakcyjności jego pracy zarówno dla jednych, jak i dla drugich.

Swoje rozważania na temat roli Kościoła w zakresie kształtowania sumień i wrażliwości człowieka na wartości podstawowe, a także ich miejsca w społeczeństwie obywatelskim, Autor opiera przede wszystkim na nauczaniu społecznym Kościoła. Szczegółowej analizie poddaje on zagadnienie wolności w systemie demokratycznym, której to kwestii poświęca całą kolejną część swojej pracy (rozd. IV). Również tutaj czytelnik znajduje bogaty materiał empiryczny: wyniki badań dotyczących miejsca tej kluczowej wartości w opinii naszego społeczeństwa poprzedzają prezentację stanowiska Kościoła stojącego w obronie wolności wobec zagrożeń niesionych przez źle pojętą demokrację.

Całość zamyka rozdział V, w którym Autor prognozuje optymistycznie kierunki rozwoju polskiej religijności oraz śmiało nakreśla rolę i miejsce Kościoła katolickiego w zmieniającej się rzeczywistości kulturowej naszego społeczeństwa. Zdając sobie sprawę z tego, że tożsamość społeczna Kościoła katolickiego w Polsce „wiąże się ściśle z pytaniami o miejsce i rolę Kościoła ludowego oraz o jego przemiany w społeczeństwie” (s. 117) – wbrew opiniom niektórych socjologów religii głoszących poglądy o załamaniu się, agonii lub wprost upadku Kościoła ludowego w Polsce – ksiądz Mariański wyraża przekonanie, że nie tylko nie jest on skazany na śmierć, lecz wręcz przeciwnie, wykazuje „wiele oznak i symptomów przemian oraz zrozumienia «znaków czasu»” (s. 118). Tezę tę uzasadnia on w trzech pierwszych paragrafach ostatniego rozdziału, poświęconym odpowiednio: perspektywom polskiej religijności w dobie obecnych przemian społecznych (§ 1), nowym możliwościom pastoralnym stwarzanym we współczesnym Kościele przez nowe ruchy i stowarzyszenia chrześcijańskie (§ 2) oraz realnym szansom odnowy parafii katolickiej (§ 3). Całość wieńczy próba nakreślenia kierunków rozwoju Kościoła katolickiego w Polsce (§ 4). Rozdział piąty, będący ukoronowaniem bardzo interesujących i wartościowych z naukowego punktu widzenia badań i dociekań Autora, zasługuje więc na szczególne zainteresowanie polskiego czytelnika u schyłku pierwszej dekady demokratycznych przemian zachodzących w naszym społeczeństwie i dlatego pragniemy poświęcić mu teraz nieco więcej uwagi.

Autor nie kwestionuje roli Kościoła jako „organizacji narodowej” w powojennej Polsce, wyrażającej się „z jednej strony w akcentowaniu swoiście rozumianej hierarchii wartości (jedność, posłuszeństwo oraz uniformizm w myśleniu i działaniu),

z drugiej zaś dużej aktywności duchowieństwa przejawiającej się w kierowaniu i dyrygowaniu masą wiernych»”(cyt. za W. Piwowarskim), co najbardziej uwidoczniło się w masowości praktyk religijnych, nierzadko traktowanych jako wyraz patriotyzmu. „Faktem jest – pisze ks. Mariański – że bycie katolikiem i poniekąd także katolikiem praktykującym było swoistą normą kulturową” (s. 119), ale daleki jest on od bezkrytycznego powtarzania tezy, jakoby masowość religijności zewnętrznej wskazywała automatycznie na brak autentycznej, wewnętrznej religijności poszczególnych osób. „Wysoki poziom praktyk religijnych – stwierdza on – do pewnego stopnia niezależny od towarzyszących im motywacji religijnych, nie pozostaje bez wpływu na wiarę” (s. 119).

Dzisiaj, w dobie gwałtownych przemian, bardziej niż przedtem daje się zaobserwować selektywność religijności polskich katolików, obejmująca już ok. dwie trzecie populacji, a dotycząca właśnie zaniku więzi z instytucjami religijnymi, zaniedbywania praktyk lub całkowitej absencji oraz kwestionowania lub negowania pewnych dogmatów wiary, zwłaszcza wartości i norm moralnych. Jednakże wraz z nasilaniem się krytycyzmu i wzrostem liczby osób kwestionujących zdecydowanie poszczególne elementy doktryny moralnej Kościoła, wzrasta też liczba osób zdecydowanie i świadomie opowiadających się za nią, a pomimo słabnącej siły moralnej Kościoła ciągle jeszcze „duża część społeczeństwa wiąże z nim swoje duchowe oczekiwania” (s. 120). Mamy więc do czynienia z procesem wyraźnej polaryzacji postaw i zachowań moralnych, która wówczas dopiero staje się naprawdę niebezpieczna, gdy miejsce obiektywnej prawdy zaczyna zajmować tzw. subiektywna autentyczność, a wychowanie moralne nie prowadzi do interioryzacji obiektywnych wartości oraz chrześcijańskich kryteriów ich wyboru.

Równie niepokojąca jest też tendencja do zajmowania krytycznej postawy wobec wszelkich autorytetów gwarantujących trwałość obiektywnych i uniwersalnych zasad, wyrażająca się w bezkrytycznym dążeniu do samodzielności i niezależności, co również przyczynia się do prywatyzacji i indywidualizacji religii, podczas gdy konsumpcjonizm i hedonizm stają się najbardziej charakterystycznymi cechami społeczeństwa postmodernistycznego.

Autor zdecydowanie sprzeciwia się tłumaczeniu postępującego kryzysu moralnego jako fenomenu chrześcijaństwa peryferyjnego lub upadku moralności motywowanej religijnie i wychodząc poza spekulacje natury intelektualnej, umiejscawia centrum problemu w „egzystencjalnej niezdolności zintegrowania oficjalnej nauki Kościoła z rzeczywistością chrześcijańskiego doświadczenia ludzi”. Ponieważ w społeczeństwie polskim Kościół wpływał i wpływa na kształt tzw. religijności kościelnej, charakteryzującej większość ludzi wierzących, a „Kościół (kościelność) i religia (religijność) są dwiema rzeczywistościami połączonymi układem wzajemnych powiązań i uzależnień” (s. 128), przeto osłabienie więzi z Kościołem może rzutować w sposób istotny na przemiany religijności Polaków. Z tego względu – pisze ks. Mariański – „Kościół musi podjąć próbę jakby nowej orientacji wiary w zmieniających się warunkach indywidualnego i społecznego życia ludzi, przewyciężając dominujący typ moralności indywidualistycznej. Idzie tu także o rozwijanie zbiorowej świadomości uczestnictwa kościelnego” (s. 128).

Wielką okazją do wyjścia naprzeciw zasygnalizowanym wyżej problemom, a jednocześnie nagłym wyzwaniem dla Kościoła instytucjonalnego w Polsce, jest wzrost

aktywności religijnej w strukturach i układach nieformalnych, których początki sięgają lat siedemdziesiątych, oraz nowe ruchy i wspólnoty religijne, zwane „wspólnotami odnowowymi”, mniej lub bardziej ściśle związane z Kościołem katolickim. Charakteryzują się one „nieco odmiennymi akcentami w wierze niż tzw. przeciętni katolicy”: wiarą chrystocentryczną, zakorzenioną bezpośrednio w Biblii, swoistą „sakralizacją życia”, w którym brak jest podziałów na świeckie i sakralne, odinstytucjonalizowaniem życia sakramentalnego i kościelnego, realizowanego jako osobiste spotkanie z Jezusem i Jego mistycznym Ciałem. „Nowe ruchy religijne – zdaniem Autora – wypełniają próżnię społeczną istniejącą w wielu parafiach między parafianami a szerszymi strukturami kościelnymi. Przyczyniają się do rozwoju życia religijnego i przeciwdziałają traktowaniu Kościoła jako «agencji usługowej». Stają się czynnymi podmiotami w Kościele, aktywnymi uczestnikami bezpośredniej ewangelizacji oraz twórcami społecznej i moralnej odnowy. Owocem pracy grup i wspólnot odnowowych staje się umocniona religijność, a często także misyjne i ekspansywne duszpasterstwo w parafii” (s. 133).

Oprócz nich coraz większą popularnością cieszą się również pozakościelne ruchy religijne, będące w istocie owocem poszukiwania alternatywnych form życia religijnego. Autor zauważa, że przynajmniej pośrednio ujawniają one istnienie w społeczeństwie takich potrzeb religijnych, którym Kościół nie umiał dotąd zaradzić lub których po prostu nie dostrzegał. Ich pojawienie się i rozwój, będące dla Kościoła prawdziwym wyzwaniem, nie mogą pozostać bez adekwatnej i profesjonalnej odpowiedzi pastoralnej, a jednocześnie powinny uwrażliwić odpowiedzialnych za nią na potrzebę poszukiwania nowych form posługi duszpasterskiej oraz rosnącą rolę ruchów, wspólnot i stowarzyszeń religijnych w procesie permanentnej socjalizacji religijnej.

W tym miejscu Autor odwołuje się do nauczania Jana Pawła II, przede wszystkim do adhortacji apostołskich *Catechesi tradendae*, *Christifideles laici* i *Pastores dabo vobis*. Ponieważ we współczesnym pluralistycznym społeczeństwie wierni katolicy – szczególnie jako członkowie stowarzyszeń, których istnienie uwidacznia społeczny wymiar Kościoła – nie tylko mają prawo, lecz także obowiązek uczestniczenia w różnych dziedzinach życia publicznego i wywierania na nie coraz większego wpływu, przeto papież nazywa stowarzyszenia i ruchy chrześcijan świeckich znakiem potwierdzającym żywotność Kościoła, źródłem jego siły, a nawet sposobem realizacji jego misji ewangelizacyjnej. Podczas czwartej pielgrzymki do Polski Jan Paweł II wskazał wprost na potrzebę kształtowania „nowego stylu bycia katolikiem” charakteryzującego się radością wiary, czynnym udziałem w życiu Kościoła, zaangażowaniem apostołskim i wrażliwością charytatywną. Ksiądz Mariański zauważa, że ważnym elementem owego „nowego stylu” będącego „kluczem odnowy życia religijno-kościelnego w naszym kraju, jest przechodzenie od Kościoła klerykalnego do Kościoła ludu Bożego, od duszpasterstwa autorytatywnego do duszpasterstwa kooperatywnego” (s. 138-139), między innymi poprzez rozbudowany udział świeckich w radach duszpasterskich różnego szczebla. Oznacza to potrzebę gruntownej reorganizacji struktur i funkcjonowania parafii katolickich.

Autor uważa za historyczną i socjologiczną konieczność zmianę modelu duszpasterstwa parafialnego w Polsce – od stylu autorytatywno-dyrektywnego do integracyjno-motywacyjnego. Rodzina i parafia – zauważa – jakkolwiek najważniejsze, nie są

już dzisiaj wystarczające w procesie przekazywania religii i kultury. Istnieje nagląca potrzeba poszukiwania i rozwoju „struktur pośrednich”. Mogą być nimi grupy, wspólnoty, zrzeszenia i organizacje religijne. Jednocześnie nie bez znaczenia dla całego społeczeństwa pozostaje to, że personalno-grupowy model duszpasterstwa jest formą wychowania człowieka do odpowiedzialnego życia, nie tylko religijnego, lecz także moralnego i społecznego, świadoma bowiem i pogłębiona religijność wpływa na indywidualne i społeczne zachowania katolików. Nie należy też zapominać o tym, że parafie w dalszym ciągu spełniają w Polsce wiele funkcji społeczno-kulturalnych. Stąd ich przyszłość (czytaj: przyszłość Kościoła w Polsce) zależy w znacznej mierze od małych grup religijnych działających w ich obrębie oraz ruchów i stowarzyszeń kościelnych, będących skutecznym środkiem kształtowania tzw. więzi poziomych w parafii i między parafiami, w odróżnieniu od dotychczasowego, coraz gorzej funkcjonującego modelu pionowego, czyli paternalistyczno-autorytatywnego.

W nowej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce – stwierdza ks. Mariański – „istnieją nie tylko zagrożenia, ale i szanse dla życia i działalności Kościoła”. Powołując się konsekwentnie na autorytet Jana Pawła II, formułuje on tezę, według której „warunkiem i potwierdzeniem rzeczywistego uczestnictwa świeckich w życiu parafii będzie stanowcza odnowa parafii i zmiana modelu jej funkcjonowania, idąca w kierunku aktywnego współuczestnictwa tych wszystkich, którzy do niej należą i ją współkształtują” (s. 144), a czego Ojciec św. z całą stanowczością domagał się od biskupów polskich w styczniu 1993 r.

Zmiana stylu duszpasterstwa w kierunku partnerstwa, dialogu i współodpowiedzialności jest w istocie procesem aktywizacji apostolskiej ludzi świeckich w Kościele. Warunkiem powodzenia tego procesu są „otwartość i gotowość uczenia się od siebie, wzajemne słuchanie i zrozumienie, umiejętność rozróżniania rzeczy istotnych i nieistotnych” (s. 145). Oznacza to, że Kościół nie może budować swego autorytetu „jedynie na historycznych zasługach, lecz poprzez czynne włączanie się w aktualne problemy konkretnych ludzi i poszukiwanie wspólnie z innymi najbardziej optymalnych rozwiązań” (s. 149). Należy zatem oczekiwać przejścia od duszpasterstwa zachowawczego, statycznego, polegającego na może nawet najbardziej kompetentnym nauczaniu i posłudze sakramentalnej – lecz głównie w stosunku do tych wiernych, którzy sami, spontanicznie zwracają się ze swoimi problemami do swych duszpasterzy – do duszpasterstwa dynamicznego, apostolskiego, polegającego na wychodzeniu duszpasterzy do ludzi, zwłaszcza tych religijnie obojętnych, i aktywnego włączania się w ich problemy życiowe.

Społecznej tożsamości Kościoła nie można zatem już dłużej budować na mocnych, rozbudowanych strukturach organizacyjnych, odpornych na zmienne wpływy społeczno-kulturowe, lecz przede wszystkim na stylu życia samych katolików, akceptujących niezmiennie ewangeliczne wartości. Równocześnie jednak – zauważa Autor – „nie powinno się zbyt pośpiesznie przenosić Kościoła ludowego do rezerwatu czy muzeum osobliwości religijnych” (s. 153). Badania bowiem wykazują, że na obecnym etapie przemian religijności naszego społeczeństwa na pierwszy plan wysuwają się dwie tendencje: z jednej strony, szczególnie w pewnych kręgach katolików, konkretne i rzeczywiste pogłębianie religijności, z drugiej zaś odradzenie się religijności tradycyjnej („nawykowej”). Oba te procesy wymagają intensywnej troski Kościoła, równocześnie na dwóch frontach: ochrony Kościoła ludowego (zmierającej do mo-

dernizacji religijności tradycyjnej i przystosowania jej do wymogów współczesności) oraz promocji i rozwoju Kościoła wspólnotowego (ruchy, wspólnoty, stowarzyszenia).

Ksiądz Mariański wyraża na koniec przekonanie, że „ewolucja religijności i kościelności może u nas przebiegać w bardziej zróżnicowanych formach i kształtach niż w Europie Zachodniej, niekoniecznie ściśle według postmodernistycznego scenariusza” (s. 153). Należy jednak przy tym pamiętać, że „przyszłość Kościoła nie leży w umacnianiu struktur ani nie polega na tworzeniu nowych instytucji dla nich samych. Zamiast panegiryków na temat dotychczasowych osiągnięć trzeba wnikliwie badać przyczyny niesprawności istniejących instytucji religijno-kościelnych oraz inwestować w ludzi” (s. 153).

Podkreślając niezaprzeczalną aktualność problematyki podjętej w czterech pierwszych rozdziałach oraz wielką wartość prezentowanego w nich warsztatu naukowego, co czyni je godnymi nie tylko uważnej lektury, lecz także głębokiej refleksji nad przedstawionymi w nich w sposób bardzo przystępny danymi naukowymi, zachęcamy nade wszystko do uważnego studium właśnie piątego rozdziału pracy księdza Mariańskiego. To zaproszenie kierujemy przede wszystkim do każdego chrześcijanina zaangażowanego czynnie w działalność apostolską – do katechetów, duchowieństwa oraz członków wszelkich ruchów i stowarzyszeń katolickich, szczególnie parafialnych, zarówno tych obytych z lekturą naukową, jak i tych uczulonych na słowo drukowane.

*Ks. Marek Jeżowski*

Teresa Podgórska, *Stowarzyszenie patriotyczno-religijne „Eleusis” w latach 1902-1914*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, ss. 157.

Wielu współcześnie żyjących Polaków często zadaje sobie pytanie, jak przyswajać wartości własnej kultury, by nie popaść w nacjonalizm czy ksenofobię. Nie jest to pytanie łatwe, gdyż Polska miała przez długi czas trudną historię – okres rozbiorów sprzyjał nacjonalizmowi, który to termin w języku polskim ma dziś znaczenie pejoratywne. Odbijało się to w pewnych kategoriach społecznych, wśród inteligencji, w dążeniach narodowych. Niemalą rolę odegrało tu z pewnością ciągle poczucie zagrożenia, które w końcu spełniło się tragicznie w 1939 r.

Obecnie na tle burzliwych przemian politycznych, we współczesnym zatomizowanym społeczeństwie, często bez więzi religijnych i rodzinnych, wartości narodowe umacniają ludzi od strony pozytywnej.